W FORMIE RĘKOPISU

BIULETYN

GRUDZIEŃ 1934

№ 2 (6)

ODDZIAŁ POWIATOWY
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
W PIŃCZOWIE

ROK III. PIŃCZÓW, GRUDZIEŃ 1934. NR 2 (6).

BIULETYN

Wydawca: **Oddział Powiatowy Zw. Naucz. Polskiego w Pińczowie**

O NAUCZANIU ŁĄCZNEM

(Ciąg dalszy).

Nauczanie łączne, to nie metoda w ścisłem znaczeniu słowa — to tylko odpowiednia organizacja zajęć dzieci w okresie początkowego nauczania, najpierw na zjawiskach, epizodach, realnych całościach, wziętych z życia, z najbliższego otoczenia dziecka.

Takie postawienie sprawy znajduje uzasadnienie w psychologji dziecka, w jego postawie do otoczenia i życia w jego potrzebach. Przez to dziecko staje pośród społecznych zjawisk i warunków. Dziecko nie poznaje coprawda czysto naukowym sposobem praw, kierujących życiem i jego przejawami. Ale to zupełnie słusznie! Badania psychologiczne udowodniły całkiem wyraźnie, że prawa naszej logiki, logiki dorosłych, są zupełnie obce dla dziecka (zwłaszcza do 10 lat). W zupełności więc wystarczy, gdy dziecko w tym okresie zetknie się z życiem i jego przejawami, nie systematycznie, ale okolicznościowo, epizodycznie gdy poznaje podświadomie, przyswajając sobie materjał do systematycznej pracy w wyższych klasach. Nauczanie łączne stawia sobie za zadanie nie logiczne łączenie wiadomości, nie podawanie ich w więcej czy mniej gotowej formie, tylko wprowadzenie dziecka w otaczający go świat zjawisk przy pomocy odpowiednio zorganizowanych zajęć, wziętych z życia, konkretnych, które bliskie i znane przemawiają do jego uczuć.

Takie postawienie sprawy usuwa na 2-gi plan systematyczne opracowanie czy podawanie wiadomości z tego czy innego przedmiotu. Na 1-szy plan występują całości, epizody życia, bliskiego i dobrze znanego dziecku. Tak np. w wiedeńskich szkołach ustalono takie tematy (przypuszczalnie) dla 1 roku nauczania.

W szkole. W domu, u rodziców. W kuchni. Na targu w jesieni. Miasto i park w jesieni. Zajęcia w domu. Dzień Zaduszny — święto umarłych. Jesienne słoty. W domu — rankiem, wieczorem. Życie w szkole. Na ulicy. Dzień św. Mikołaja. Zakupy na targu, w sklepie. Boże Narodzenie. Nowy Rok. Kalendarz — zegar. Zabawy w chacie. Zabawy zimowe na dworze. Zwierzęta

domowe. Wiosna nadchodzi. Poczta. W gościnie. Ruch na ulicy. Straż ogniowa. Pogoda w kwietniu. Wielkanoc. Wycieczka po mieście. Poza miastem. Zabawy na łące. W lesie. Nad Dunajem. Koniec roku szkolnego. Wakacje.

Tematy zajęć dla 2-go roku nauczania: Wrażenia z wakacyj Znowu w szkole. Jesień nadchodzi. Jesień w polu, lesie. Na targu. Dzień Zaduszny — wycieczka na cmentarz. W ciepłym pokoju. W naszym domu: mieszkanie, rodzina, praca, zabawy, zwierzęta domowe. Pierwszy śnieg. Przed Bożem Narodzeniem. Wigilja. Nowy Rok. Poczta. Zimowe przyjemności i kłopoty. Ciało ludzkie i jego higjena. Czystość ciała. Odzież. Na ulicy. Nasza kamienica. Miasto i park. Wycieczka na łąkę, pole. Lato. Na wodzie. Kolej żelazna. Zagroda wiejska. Plany na wakacje.

Przy przeglądaniu tego „programu" nasunie nam się odpowiedź, że przecież w ten sposób pracowano w szkole i dotychczas. To tylko trzeba dodać, że omawianie powyższych czy podobnych tematów było doczepką do stałego programu. Oprócz systematycznych wiadomości, od czasu do czasu wstawiano taką „pogadankę" żeby na jej podstawie opracować nową literę czy przygotować dyktando czy jakie zadanie, czy coś innego. Pogadanka była tylko zasłoną, żeby podać zgóry uplanowane wiadomości z danego przedmiotu. Z uderzeniem dzwonka nauczyciel przerywał „pogadankę" ażeby po przerwie przeskoczyć do innego przedmiotu. „Teraz sobie zaśpiewamy" albo „teraz będziemy rachować". Przy nauczaniu łącznem, wybrany temat stanowi oś, koło której grupuje się w naturalny sposób wiadomości z różnych przedmiotów i umiejętności. Temat opracowujemy nie w ciągu 1/2 godziny, tylko w ciągu kilku czy kilkunastu dni, czasem nawet w ciągu 2 — 3 tygodni, w zależności od bogactwa materjału, zainteresowania dzieci, ich rozwoju umysłowego. Opracowujemy szczegółowo ze stanowiska „różnych przedmiotów" tylko te wiadomości, należące do „różnych przedmiotów" istnieją tylko dla nauczyciela. Dla dziecka, one zlewają się w 1 całość, bliską podejściem, tak że przemawia ona do uczuć dziecka. Każdy temat opracowujemy, ze względu na ćwiczenia mowy, liczby, przestrzeni, plastyczne, czasu i ruchu. Plan zajęć rozpada się w swojej osnowie na 2 części:
1) wrażenia (spostrzeżenia) i 2) ekspresję.

Czynniki wywołujące spostrzeżenia mogą być różne: 1) zmysłowe (obserwacja, wycieczki, oglądanie, wrażenia), 2) umysłowe (porównywanie, asocjacja, myśl, zastanawianie się, 3) uczuciowe (przeżycia) i 4) wolowe. Spostrzeżenie zdobyte, na które z zaznaczonych powyżej dróg, skierowują do ekspresji (wyrażania się) w słowie (mowie), formie, kształcie, liczbie, ruchu. W ten sposób dla opracowania tematu można ustanowić schemat:

Schemat:

<table>
<tr><td colspan="3">Temat:</td><td colspan="2">Najbliższe otoczenie dziecka.</td></tr>
<tr><td colspan="3">I Wrażenia</td><td colspan="2">Poznawanie za pomocą zmysłów, umysłu, uczuć.</td></tr>
<tr><td rowspan="11">II Ekspresja za pomocą</td><td rowspan="5">mowy i pisma</td><td>ćwicz. mowy</td><td>Wprawa w rozmawianiu (z naucz. współtowarzyszami), pytania. Ćwicz. słownikowe. Opowiadania naucz. Wiersze.</td><td rowspan="5">Opracowanie tematu językowe</td></tr>
<tr><td>nauka mowy</td><td>Wprawa w wymowie (pogadanki). Deklamacja.</td></tr>
<tr><td>czytanie</td><td>Odczytywanie zdań, wyrazów z tablicy, z podręcznika.</td></tr>
<tr><td>pisanie</td><td>Pisanie zdań, wyrazów, liter. Układanie i zapisywanie wyrazów, zdań; dyktanda wzrokowe, słuchowe.</td></tr>
<tr><td>śpiew</td><td>Łatwe piosenki w związku z tematem.</td></tr>
<tr><td>formy</td><td>rysunki</td><td>Rys. przedmiotów, scen; ilustracje odpowiednio do tematu.</td><td rowspan="2">Plastyczne opracowanie tematu</td></tr>
<tr><td>kształtu</td><td>roboty r. modelowanie</td><td>Lepienie, wycinanie przedmiotów odpowiednich do tematu.</td></tr>
<tr><td>liczby</td><td>rachunki</td><td>Odpowiednie ćwiczenia w związku z tematem.</td><td>Liczbowe opracowanie tematu</td></tr>
<tr><td></td><td>orjentacja w przestrzeni i czasie</td><td>„</td><td>pod wzgl. czasu i przestrzeni oprac. tematu</td></tr>
<tr><td>ruchu</td><td>gimnastyka. ruch</td><td>Inscenizacje</td><td>Ruchowe opracowanie tematu</td></tr>
</table>

Porządek i następstwo rodzajów wyrażania dowolne. Najtrudniej połączyć nieraz z tematem ekspresję przy pomocy liczby i ruchu (rachunki, gimnastyka), a także zupełnie zostaje poza ramami tematu nauka religji, której zwyczajnie udziela oddzielny nauczyciel i która idzie swoim torem. Chociaż w niektórych wypadkach i tu udaje się nawiązać nici pomiędzy nauką religji a opracowywanym tematem (np. przy Bożem Narodzeniu, Wielkanocy).

Ile czasu należy poświęcić na ten czy inny rodzaj ekspresji, to w głównych rysach w tygodniowym wymiarze przewiduje tygodniowy rozkład godzin na oddzielne zajęcia. Niektórzy nauczyciele mają obawy, że nie wszystkie rodzaje ekspresji mogą być uwzględniane. Mianowicie mogą powstać poważne braki w czytaniu i rachunkach, bo dzieci najczęściej chcą rysować, lepić, śpiewać, wycinać. W niektórych szkołach wprowadzane są oddzielne godziny przeznaczone na ćwiczenia w czytaniu i rachunkach. Obawy jednak tych nauczycieli są mojem zdaniem płonne. Nauczyciel powoli i ostrożnie przygotowuje do innych rodzajów ekspresji, biorąc za punkt wyjścia wyrażanie się przez dzieci najwięcej lubiane, stopniowo przechodzi do innych. Nawet dzieci umysłowo upośledzone (które z reguły zajęcia abstrakcyjne mniej lubią), przepadają nieraz za czytaniem i rachunkami. Tylko nie trzeba wpadać w przesadę. Zajęcia należy urozmaicać, aby nie wpaść w nudę i monotonję. Każde nauczanie wymaga inteligencji, szybkiej orjentacji, umiejętnego przygotowania się ze strony nauczyciela, a tembardziej wymaga tego nauczanie łączne.

Ekspresja (wyrażanie się) może być różnego rodzaju: a) za pomocą mowy, pisma, b) kształtu (formy), c) liczby, d) ruchu, e) tonu (dzwięku). Odpowiada temu różnego rodzaju opracowania: słowne, plastyczne, za pomocą liczby i ruchu. Zupełnie jak w życiu. Takie same przeżycia inaczej przeżyje i wyrazi pisarz przy pomocy słowa, inaczej malarz czy rzeźbiarz, jeszcze inaczej kompozytor czy śpiewak, jeszcze inaczej artysta dramatyczny, inaczej znowu uczony np. matematyk. Każdy przy pomocy innych środków wysunie na 1-sze miejsce inne pierwiastki, a wszystkie razem przyczyniają się do wszechstronnego opracowania i wy-

świetlenia problemów, które przyjawiają się w życiu.

Podobnie i w szkole. Jakiś epizod, jakiś przejaw życia z całą jego dynamiką staramy się rozpatrzeć i poznać wszechstronnie I nie po to tylko, aby zgodnie z prawami dziecięcego myślenia — znaleźć w nim samym sens i wyjaśnienia, ale stopniowo także po to, żeby odnaleźć w nim te zasadnicze pierwiastki, z których na stopniu systematycznego nauczania będziemy budować system wiedzy. Przy takim wszechstronnem opracowywaniu tematu przejawiają się u dzieci w większym lub mniejszym stopniu wyraźnie zaznaczone typy pod względem ekspresji. Zmierzamy jednak do tego, żeby każde dziecko mogło przeżycie wyrazić możliwie wszechstronnie, możliwie opracować temat różnymi sposobami ekspresji, dać dziecku możność odpowiednio do jego typu wyrazić się w sposób najwięcej odpowiedni. Każde dziecko przy każdym temacie znajdzie coś, co mu najwięcej odpowiada. Niemożliwem to jest przy nauczaniu przedmiotowem. Jakkolwiek przy nauczaniu przedmiotowem również dziecko miało sposobność przejawić różnymi sposobami swoje wyrażanie się, to jednak co godzinę zmieniały się tematy, do których podchodzono albo jednostronnie albo pobieżnie. Dziecko rzadko natrafiało na właściwą drogę. Opracowania tematów choć czasem były urywkami życia, ale nie były życiowe, konkretne, nie były celowe lecz sztuczne, sztucznie ułożone. W systemie przedmiotowego nauczania przeważał rodzaj czysto indywidualnego wysłowienia się. Dzieci nie obdarzone łatwością wysłowienia się nie mogły wyrazić swoich przeżyć, choć mistrzowsko mogły to wyrazić np. rysunkiem. **Nauczanie łączne posługuje się nietylko indywidualnem opracowaniem, ale całej grupy, całej klasy.** Wtedy na momentach opracowania pod względem językowym wybijają się dzieci obdarzone łatwością wymowy, lecz korzystają i inne, mniej zdolne w tym kierunku. Znajdą one możność ujawnienia swoich zdolności w innych rodzajach zajęć. A z ich pracy skorzystają znowu pierwsi. Bo wszechstronne i możliwie zupełne opracowanie tematu możliwe jest naprawdę tylko przy zbiorowym wysiłku. Jednak i indywidualne wypracowania mogą być w miarę stosowane. Obydwa rodzaje ćwiczeń (prac), a więc zbiorowe i indywidualne prace uzupełniają się nawzajem.

Jedną z najtrudniejszych spraw w nauczaniu łącznem jest celowy wybór tematów, wokół których mają się grupować zajęcia *). Należy zaznaczyć, że cykl tematów przeznaczonych do opracowania w danym roku nauczania rozpada się w zasadzie na 2 grupy:

a) mniejsza albo t. zw. wstępna i przygotowawcze tematy i b) większa — właściwe tematy. Szczególnie wyraźnie zaznacza się ten podział w wyborze tematów dla 1 roku nauczania. Tu 1-sza grupa wypełnia t. zw. przygotowawczy okres czasu, który ma specjalne zadanie: a) rozbudzić w dziecku te wartości, na których będzie można oprzeć dalszą pracę — spostrzegawczość, swobodne wysłowienie swoich myśli, wiarę i ufność w swe siły, wprawę i koordynację ruchów; b) nauczyć dzieci umiejętnie słuchać czy to nauczyciela czy inne dzieci, bo tylko wtedy mogą wyłonić się zapytania, wysunąć problemy, rozwinąć się wymiana myśli i dyskusja; c) wprowadzić dzieci w życie szkolne, przyzwyczaić do jego form, wytworzyć może nawet nieznane im przyzwyczajenia i nawyki (współpraca, ciche mówienie w czasie zajęć i t. p.) zaznajomić z nowemi rodzajami wyrażania (lepienie, rysowanie, inscenizowanie), d) poznać dzieci, ich poglądy, rozwój umysłowy, zasób wiadomości jaki przyniosły do szkoły. Na to wszystko zwracamy uwagę, ażeby wiedzieć na czem mamy oprzeć dalszą pracę, jakie specjalne zajęcia organizować.

Dla dziecka zaczynającego się uczyć szkoła jest czemś zupełnie nowem. Dlatego też jako temat wysuwają zwykle poznanie nowego dla dziecka środowiska: szkoły.

Jednak taki temat „Szkoła" (W szkole) jest dość szeroki i dlatego należy go podzielić na cały szereg jakby podtematów, przeznaczonych do opracowania na poszczególne dni. Konkretnie jako przykład podany jest w pracy **M. Kotarbiński „Organizacja pracy w I klasie"** (z cyklu: Jak realizować nowe programy) i do niego odsyłam Szanowne Koleżanki i Kolegów (z bra-

*) Sprawa ta wymaga szerszego omówienia. Zostanie ona szerzej potraktowana w pracy: „Zasada koncentracji w programie zajęć w szkole powszechnej" i przy omawianiu pracy w szkole specjalnej.

ku miejsca w ramach niniejszego artykułu *). Podzielony ten temat jest na 8—9 dni. Zależnie od warunków może być opracowany nawet w ciągu dłuższego czasu.

Wysunięcie tego czy innego momentu na 1-szy plan, położenie nacisku na to czy inne, zmiana, dopełnianie, opuszczenie, dodanie, przestawianie, wykorzystanie tych czy innych ćwiczeń, wszystko to zależy od potrzeb, które wskaże środowisko. (Zasada środowiska jest 1-szą z głównych zasad nowych programów ministerjalnych). Tylko ogólna zasada zostaje niezmieniona: **wszystkie potrzebne pouczenia należy podawać w formie swobodnej rozmowy, konkretne przykłady** życiowe, wzięte z najbliższego otoczenia, przeplatane zapytaniami ze strony dzieci, zagadkami, piosenkami, wykorzystanie rysunku. (Najlepiej nie w zeszytach, tylko na oddzielnych kartkach, które to kartki dzieci podpisują „swoimi" znakami, co prowadzi do odczucia potrzeby pisma). W związku z pouczeniami muszą być przeprowadzane ćwiczenia praktycznego wykonywania poruczonych czynności (na co tak silnie zwracają uwagę nowe programy). Dążyć do ośmielenia dzieci w szkole, aby czuły się swobodne w klasie, szkole, przyzwyczajać do wyrażania swoich myśli i stawiania pytań, dążyć do umiejętności posługiwania się papierem, ołówkiem przez dziecko, aby powolnie wsiąkało w klasę, jako społeczną grupę.

Kilka następnych dni poświęcamy na powtórzenia, utrwalenie i pogłębienie poznanego materjału, jednak staramy się powtarzać materjał coraz to z innej strony, aby dzieci nie przestały interesować się. Tak np. wyliczając przedmioty w klasie można zacząć tworzyć szeregi przedmiotów (np. 1 stół, 2 stoły i t. d.), posługując się o ile możności rysunkiem. Innym razem wyliczając i nazywając przedmioty w klasie można zwrócić uwagę na ich barwę, barwy różnych przedmiotów w klasie, barwy ubrania, ćwiczenia na rozróżnianie i nazywanie głównych barw. Jeżeli warunki na to pozwalają wprowadzić wtedy barwne kredki i u-

*) Praktyczne próby przeprowadzenia metodą „ośrodków zainteresowań" postaram się podać w dalszej części praktycznej artykułu i poddać pod dyskusję Szanownych Koleżanek i Kolegów (o ile Szanowna Redakcja „Biuletynu" udzieli mi miejsca)

żywać je. Tu dzieci same odczują ich potrzebę. Jeżeli mowa np. o tablicy, to zwrócenie uwagi, jak powinna wyglądać. Kto ma o nią dbać? Wypłynie konkretna potrzeba wyznaczenia dyżurnych, których obowiązkiem dbać o porządek tablicy. Kiedy indziej znów wypłynie sprawa zaprowadzenia porządku przy wychodzeniu i zabieraniu swoich rzeczy przez dzieci (aby nie wszystkie naraz hurmem szły po rzeczy, a tylko grupami.) Szczegółowe zarządzenia te i ćwiczenia potrzebne będą zimą, gdy sprawy te będą aktualne, gdy zjawi się zimowa odzież. Przy powtórzeniu opowiadania jak dziecko spędza ranek w domu trafi się okazja zwrócenia uwagi, jak dzieci mogą pomóc swoim rodzicom, przyczem rodzaj tej „pomocy" będzie zależny od środowiska. Jednak można wskazać, że nawet w ten sposób mogą pomóc rodzicom, że nie będą w pracy przeszkadzać, jeżeli nie będą sprawiały im zbytecznych kłopotów, gdy będą się rano same myły i ubierały. Ostatnia meta — dziecko powinno poznać swoje nowe otoczenie, przystosować się do warunków nowej pracy. Głównie to nie opowiadania, pouczania o tem, jak ma być, tylko jak najwięcej ćwiczeń praktycznych i zajęć. Nie opowiadanie, a samo wykonywanie!

Tematem więc, skupiającym wiadomości z różnych działów wiedzy i koło którego grupowały się odpowiednie zajęcia, była w tym wypadku „szkoła". Było to coś nowego dla dziecka, a jednak od dnia wstąpienia do szkoły — bliskie. Niektórzy radzą zacząć od czegoś dziecku bardziej znanego np. od tematu „Nasze zabawy i zabawki" bo z tem dzieci miały przeważnie do czynienia. Inni znowu mają jednak zastrzeżenia co do tego ośrodka. Twierdzą, że słusznie jest tylko tam, gdzie dzieci miały dużo zabawek, dużo przed przyjściem do szkoły bawiły się i tylko w miastach, gdzie dzieci są zamożniejszych rodziców. W innych warunkach najodpowiedniejszym tematem będzie podany wyżej temat. Element zabawy można zastosować tak szeroko jak tylko to możliwe. Nadmienić należy, że do szkół specjalnych uczęszczają dzieci najbiedniejszych rodziców. Jednak pierwszym ośrodkiem, „Nasze zabawy i zabawki". Ośrodek ten jest punktem wyjścia do innych ośrodków. Każde dziecko (zwłaszcza normalne) lubi się bawić. Nawet tam, gdzie dzieci nie umieją się bawić wprowadzać szeroko element zabawy. Przy opracowaniu każdego

tematu wyjść od odpowiednio dobranej zabawy, albo przy powtórzeniu włączyć zabawę, oczywiście tak, aby nie zatracić związku z tematem.

Łódź **Ludwik Koza**

Dalszy ciąg nastąpi.

„NASZE OBCHODY SZKOLNE".

Sprawa ożywienia naszych obchodów i uroczystości szkolnych, większość których odbywa się zbyt szablonowo i sztywnie należy do stałych naszych trosk, od pomyślnego rozwiązania których w znacznej mierze zależy zakres i siła naszego wychowawczego oddziaływania, zarówno na samą dziatwę szkolną jak i na tę część starszego społeczeństwa, która okresowo bierze udział w naszych porankach szkolnych, akademjach i t. p., urządzanych z okazji 11 Listopada, 19 Marca, 1 Lutego i 3 Maja. Nie pretendując nawet do częściowego rozwiązania zagadnienia, pragnąłbym notatką niniejszą podkreślić jego specjalną ważność na naszym terenie, w którym kultywowanie uczuć propaństwowych nie należy, jak wiemy, do rzeczy łatwych, oraz podzielić się z ogółem Koleżeństwa wynikami prób, czynionych w mojej szkole, w celu udostępnienia dziatwie i jej rodzicom, zapraszanym na uroczystości szkolne tej „strawy duchowej", która w postaci wierszy, piosenek, inscenizacyj, żywych obrazów, lub fragmentów z większych utworów scenicznych bywa podawana stałym bywalcom naszych szkolnych obchodów. Obserwując stopień i sposób reagowania większości widzów na odtwarzane w ich obecności nieraz bardzo wartościowe utwory poetyckie, na żywe swojskie piosenki, barwne inscenizacje, w trakcie których ich młodociani wykonawcy wykonywali nieraz sporą dozę wczucia się w odnośny nastrój, objawiając sporo bezpośredniej dziecięcej świeżości, uderzany byłem często pewną sztywnością audytorjum, należącego jak wyżej zaznaczyłem, do bywalców takich obchodów i w swoim czasie doszedłem do wniosku, że oprócz szeregu przyczyn, rolę których narazie pozostawiam na uboczu, na ową fatalną sztywność audytorjum, wpływa bardzo silnie ten kolosalny nieraz dystans, istniejący między

potocznym językiem szerokiej publiczności, zwłaszcza publiczności wiejskiej, a niezwykłym dla większości naszych gości, chwilami całkiem obcym dla niej stylem deklamacyj, piosenek lub inscenizacyj. Jeżeli większe lub mniejsze wczucie się w nastrój odtwarzanych utworów jest zupełnie możliwe dla występującej w danym poranku dziatwy, lub dla jej rówieśników z tych samych klas lub klas starszych, to dla większości pozostałych widzów większość pięknych przenośni lub odnośny nastrój autora, to całkowita chińszczyzna, uniemożliwiająca wykorzystanie tych wysokich wartości, które tkwią w idei naszych szkolnych obchodów. Przypominając sobie własne przeżycia z pewnych audycyj radjowych, lub z obchodów, w których brałem udział w charakterze widza, stwierdziłem, że większa możliwość wczucia się w odnośny utwór istniała zawsze tam, gdzie wiersz, piosenka, żywy obraz lub inscenizacja była poprzedzona dostatecznie jasnym ustępem, stanowiącym rodzaj pomostu między uczuciem ożywiającem autorów oraz ich stylem, a nastrojem publiczności, wstępem, kierującym myśli i uczucia obecnych w pożądanym dla danej sytuacji kierunku. Spreparowanie takiego wstępu przy mniej lub więcej czynnym współudziale samej dziatwy nie nastręcza większych kłopotów, aby jednak nie być źle zrozumianym, podaję przykłady 3 takich ustępów, zastosowanych w czasie ostatniego obchodu 11 Listopada. Otóż dla wiersza p. t. „Gromada", wziętego z Nr 12 „Płomyka" b. r. szk. przy sporej dozie współautorstwa dziatwy z kl. V-tej, został skomponowany taki wstęp: „Niepodległość Polski" umacniamy pracą wszystkich Jej obywateli-rolników, robotników i dziatwy szkolnej. Jak pracują dla Polski nasi rolnicy, robotnicy i uczniowie w polskiej szkole, dowiemy się z pięknego wierszyka p. t. „Gromada". Dla wierszyka z tego samego Nr 12 p. t. „Piechota", ułożyli moi mali artyści wraz ze mną wstęp w rodzaju następującego: „Najpiękniejszą częścią dzisiejszego obchodu Święta Niepodległości w naszej Stolicy będzie rewja, czyli defilada wojska przed Panem Marszałkiem. Na czele wojska będą postępować oddziały piechoty. Jak pięknie wyglądała w marszu nasza kochana piechota mówi nam pewien nieznany poeta w wierszu p. t. „Piechota". Za wstęp do pieśni „Pierwsza Brygada" mogłoby posłużyć takiego rodzaju wyjaśnienie: „Dzisiaj Naszej Niepodległości broni dzielna armja,

lecz w czasie niewoli walkę o tę Niepodległość toczyły najdzielniej legjony Naszego Kochanego Dziadka, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niby młode drzewa naszych lasów spalane na wielkim stosie, ginęli młodzi legjoniści w bojach za przyszłą Wolną Polskę. Oto jak przedstawia twardy los legjonistów ich przepiękna pieśń „Pierwsza brygada".! Doszedłem do wniosku, że takiego rodzaju wstępy w znacznej mierze ułatwiają słuchaczom zrozumienie i odczucie odnośnych wierszy, piosenek, inscenizacyj i coraz więcej przychylam się do poglądu, że bez podobnych wstępnych wyjaśnień nie należy stosować w czasie obchodów żadnej deklamacji, piosenki, inscenizacji lub komedyjki, że te utwory, do których, z tych lub innych względów, nie dałoby się ułożyć odpowiedniego tłumaczenia, nie powinny być wcale stosowane. Pragnąłbym też zaznaczyć, że wspomniane wstępy nie mogą być zbyt długie oraz że najlepiej będzie, jeżeli zostaną one wygłoszone nie bezpośrednio przez odtwórców danego utworu, lecz przez inne dzieci, chociażby tylko z tej racji, że dzięki temu wciągamy do czynnej akcji w trakcie obchodu większą ilość dziatwy.

(El — Wu)

Prokocice, dn. 12 listopada 1934 r.

ZBLIŻA SIĘ RENESANS...

R ę c e o p a d a j ą... Opadają ręce, gdy człowiek uświadomi sobie swoją nagą rzeczywistość, zawodową, szkolną rzeczywistość. Przejrzyj numery „Głosu Naucz." ostatnich lat, jest to — wyczytasz — historja naszej niedoli, niedoli szkoły powszechnej „Co będziecie mówić o jakiejś pracy, czy mało jej jeszcze macie? Mnie to się nic nie chce; nikomu się nic nie chce. Na nic się wszystko zda!...

Pragmatyka? Jaka ona jest? A choćby była i inna... 7-mio kl. szkoła? Troska o nią? (O, jakżeby Państwu lekko było, gdyby nie jakaś kwestja oświaty powszechnej!...) Nowe etaty? Nowe budynki, sale szkolne? 700 tys. dzieci poza szkołą, do 120 w 1 „klasówkach", po 60 — 80 w jednej izbie szkolnej. Ustawa uposażeniowa — zaszeregowania... Opadają rece...

Znurzenie ogarnia, apatja włóczy się koło szkoły, po wsi, od szkoły do szkoły, od wsi do wsi, od osady do osady... Jakieś podwieczorne, jesienne znurzenie, senność ogarnia. Lepiej nie myśleć! Może to znurzenie po pracy, może ze słuchania, wygłaszania mów-słów, a może i takie i takie... Gdzieś w piśmie literackiem w kolumnie satyry czytałem: „Na całym świecie w walce z nadprodukcją rzuca się w fale morskie bawełnę, węgiel, kawę... a u nas rzuca się nadmiar frazesów na fale eteru...“ Znurzenie frazesu...

Życie rwie naprzód, niesie nowe prawdy. (Jest ono wyższą prawdą, niż wszystkie o niem głoszone.) Życie rwie, niecierpliwie. Zmiany, których jesteśmy świadkami, są tak pasjonujące, iż żałować należy ludzi, którzy z uporem żyją w kategorjach już przemijających i patrzą, nie rozumiejąc, co prowadzi przecież do nudy i niecierpliwości. Nie dostrzegać tego nowego życia, nowego obrazu świata znaczy ubożyć i prymityzować własne życie.

Dwa zjazdy — warszawski — delegatów Z. N. P. i delegatów dwu okręgów krakowskiego i kieleckiego w Krakowie, jakże znamienne są dla mnie, — że się coś dzieje, że właśnie życie rwie, wiruje, niesie nowe treści.

Pamiętamy je. Wstyd nam! Nam wszystkim. To nie tylko sprawy, sprawy Zarządów, delegatów (zbyt już długo sami się o nie martwią, sami w nich decydują.) Trawili czas na kłótniach delegaci, choć nie poto pojechali. Inaczej nie mogło być: są to owoce z ziarna kiedyś posianego... Czytaliśmy w „Głosie“: „Siłaśmy wielka — 46 tys.“ Śpiewamy w pieśni: „Nietylko liczba nas, ale i siła“... Siła: ale tylko w pieśni... Powiedziano mi w rozmowie, że stan obecny w Związku — to następstwo, że nie mamy wielkich głośnych nazwisk, któreby skupiały nas w zawarte szeregi. „Odszedł ś. p. Smulikowski. Ostoja i twórca siły Związku. (którym „rządził“...). Jego zabrakło! Nie mamy nazwisk“...

Może ich mamy za dużo... Niewątpliwie Związek zacznie nową erę, ale teraz znalazł się na rozdrożu bez kierownictwa, albo w momencie, kiedy się zjawia masa przywódców-amatorów Dla mnie ostatnie zjazdy to przepychanie się o pierwsze miejsca. Czyż nie świadczy o tem wyraźnie ostatni zjazd

krakowski? Związek stał się łatwy do rządzenia. (nami łatwo rządzić, tylko trudno nam samym o sobie decydować..)

Źleby się stało napewno, gdyby łatwo doszło do połączenia Okręgów po egoistycznej myśli Krakowa. (Jakże przykre są wspomnienia po tym zjeździe. Wiec z krzykami, byle władzę chwycić, choćby i brutalnie. Tak to prezentujemy się na zjazdach. Zbieramy owoce z ziarna kiedyś posianego ..) Zastanawiające jest dla mnie stanowisko Z. Gł., jego troskliwa opieka o Okręg Kielecki. Niesprawiedliwie byłoby, gdyby Kraków przeprowadził swoje brzydkie plany, ale i nie życzyłby sobie w obecnej chwili Z. Gł. obecny, gdyby wzmocnił się Okręg Krakowski... To paskudne sprawy personalne!

Proszę nie sądzić, że chcę godzić w poszczególne osoby, by zwalać winy ogółu na jednostki, bo czas nie potemu; życie wymierzy, co się komu należy, co na kogo przypadnie. P o d r o z w a g ę weźmy to wszystko, to chcę osiągnąć. Wszyscy! Nawet Ci, którzy związkowo najbardziej są leniwi, Ci i Te, co od lat na zebrania nie przychodzą, a jeśli się dadzą wyciągnąć to albo się spóźnią, albo się spieszą do domu by... narzekać... Że się tak dzieje w naszej organizacji — pamiętajmy, że nietylko w naszej — to przyczyna leży u nas! Ale my nie możemy dopuścić do tego, nam nie wolno być słabymi, słabnąć coraz bardziej, by nas rzeczywiście nie osłabiono.. Dokądże będziemy wyrzekać na Zarządy, a onenam bierność przed oczy przedstawiać?! Nie zmieni się nic, jeśli wszyscy i ci najleniwsi, najospalsi, najszczęśliwsi bezczynnością... Czy zjazdy, Zarządy będą się kłócić ponad naszemi głowami, o nas (o swoje personalne ambicje) od nas zależy.

P r z y s z ł y z j a z d — nadzwyczajny delegatów w Warszawie czy załatwi wszystko? Z przykrością wątpię. Poświęcony będzie statutowi. Czy takiej atmosfery trzeba do precyzowania, formułowania paragrafów? Czy nie powtórzą się awantury zjazdu lipcowego? Odłożono sprawy statutowe do grudnia, by je przemyśleć, przetrawić, przedyskutować projekty — co miało się stać w Ogniskach, Oddziałach. Wykonaliśmy to? Może uchwali nowy statut; ale czy się odnowi Związek, jeśli się nie poruszy znużonych dołów?

W t e r e n w i ę c, zelektryzować doły w całej masie, prze-

orać wzdłuż i wszerz, niech wyfermentuje, niech się Związek poczuje jednem ciałem, a niech nie będzie tak, że kadłub bierny osobno, a głowa trzęsąca się osobno. Trzeba popatrzeć prawdzie w oczy, wiele rzeczy odkłamać. Frontem do każdego Związkowca, bo on: karny, solidarny, ambitny, świadom swego znaczenia, to potężny Związek! Związek musi się poczuć jednem ciałem, jednym organizmem, w którym zatętni krew i zacznie się prawidłowe funkcjonowanie wszystkich organów... Ale to nie prędko nastąpi, ale to od nas tylko zależy! Czy wiemy jaka nas liczba, a jaka z nas mogłaby być siła? Nas rozsianych po całej wolnej polskiej ziemi... Trzeba nam w sobie poczuć godność wewnętrzną!

Śmiałą przybrać postawę, dumną, bo „myśmy nie tylko liczba, ale i siła"!!. Wytworzymy taką siłę, atmosferę, że „szkoła się nie załamie", nie będzie nikogo, ktoby śmiał publicznie rzec, że załamaniem się szkoły „Polska się nie zawali"..

Zbliża się renesans naszego życia związkowego przyspieszmy go. Rozgromimy te chochoły grające wkółko denerwującą pieśń marazmu, czy melodję do skocznych słów staroszlacheckich: „Jakoś to będzie".!! Trzeba otworzyć okna i drzwi w domach naszego związku, przewietrzyć w nich, niech czysty prąd powietrza wydmucha kurze, pozdziera pajęczyny z kątów z za szaf.... Wyjdziemy na szerokie place życia społecznego, by rozpraszać mroki, rozganiać mgły, które chcą zasłaniać, zasłaniać złote jaskrawe słońce oświaty, powszechnej oświaty!

Ileż problemów leży odłogiem?! Jeno, jeno je podejmować!! Aż dziwnem się wydaje, że w Polsce, w tej Odrodzonej Nowej Polsce, która się miała stać jednem wielkiem pracowiskiem postępu, jeszcze kołace się denerwujące „jakoś to będzie"...

Choćby ten „historyczny" pomysł daniny szkolnej, pobieranej od dzieci... Przecież skończyło się z tem. Ale czy to koniec? Prawy obywatel nie powinien spać spokojnie do chwili, kiedy się nie stworzy warunków polskiemu nauczycielowi do realizowania powszechnej oświaty. Daleko zdaje się jeszcze do tego, kiedy wielu z nas najbliżej stojących koło tych spraw godzi się na „daniny" nieobjęte ogólnym budżetem państwowym. Biedna polska szkoło, biedne polskie dzieci!

Stan. Barłóg

W Kazimierzy W. dn. 25 listopada 1934 r.

ZESTAWIENIE
wpływów z akcji „Tygodnia Szkoły Powszechnej" w powiecie pińczowskim (1 — 8. X.1934 r.)

Rejon szkolny	Zł	gr	Rejon szkolny	zł	gr
1 Baranów	25	28	40 Koryto	4	37
2 Broniszów	4	00	41 Kostrzeszyn	7	35
3 Bejsce	14	65	42 Kościelec	23	00
4 Bobin	11	71	43 Koszyce	41	10
5 Bogucice	45	59	44 Kozubów	32	60
6 Boszczynek	33	28	45 Krzczonów	10	79
7 Brzeście	9	00	46 Krzyżanowice	4	00
8 Chotel	30	05	47 Ksany	2	50
9 Chroberz	48	80	48 Książnice Wielkie	8	00
10 Chruścice	20	00	49 Kolosy	6	00
11 Cudzynowice	23	00	50 Kowala	0	70
12 Czarkowy	10	85	51 Królewice	12	00
13 Czarnocin	48	08	52 Łękawa	11	40
14 Czyżów	16	22	53 Małoszów	27	28
15 Czechów	8	40	54 Michałów	18	17
16 Donatkowine	13	32	55 Miernów	10	30
17 Drożejowice	6	50	56 Miławczyce	7	00
18 Działoszyce	270	14	57 Mistrzowice	4	00
19 Dzierążnia	35	14	58 Młodzawy	38	83
20 Gartatowice	7	00	59 Morawianki	1	00
21 Gabułtów	11	50	60 Morsko	2	00
22 Gorzków	6	00	61 Niewiatrowice	22	00
23 Góry	12	90	62 Nieprowice	4	00
24 Gunów	29	28	63 Opatowiec	81	51
25 Hołdowiec	9	50	64 Parszywka	21	45
26 Jaksice	4	20	65 Pełczyska	17	16
27 Jastrzębniki	2	00	66 Pierocice	5	80
28 Jurków	17	21	67 Pińczów	200	67
29 Kije	6	00	68 Piotrkowice	8	25
30 Kamieńczyce	36	23	69 Podłęże	6	00
31 Kazimierza Mała	19	00	70 Probołowice	8	15
32 Kliszów	14	18	71 Prokocice	32	00
33 Kazimierza Wielka	82	00	72 Przemyków	22	00
34 Kobylniki Zagojskie	14	00	73 Przezwogy	2	00
35 Kobylniki Top.	14	00	74 Pachwałowice	6	00
36 Kocina	36	80	75 Rosiejów	9	50
37 Koczanów	10	88	76 Sancygniów	15	29
38 Kołków	1	00	77 Sielec	11	70
39 Korczyn Stary	14	60	78 Sieradzice	7	05

Rejon szkolny	Zł	gr	Rejon szkolny	Zł	gr
79 Skalbmierz	61	17	97 Wawrowice	4	20
80 Skorocice	2	30	98 Węchadłów	14	00
81 Skotniki	3	30	99 Wielgus	29	77
82 Skowronno	11	00	100 Wierzbica	6	70
83 Sokolina	22	57	101 Winiary	3	45
84 Stawiany	9	91	102 Wiślica	153	02
85 Stępocice	15	20	103 Wojsławice	11	82
86 Stradlice	6	00	104 Wola Chroberska	7	00
87 Stradów	3	50	105 Wola Knyszyńska	9	00
88 Swoszowice	4	00	106 Wola Zagojska	3	50
89 Szarbia	6	30	107 Wolica	17	90
90 Szczerbaków	16	90	108 Zagajów	11	25
91 Szczytniki	6	35	109 Zagorzyce	8	00
92 Teodorów	7	00	110 Zagość	24	70
93 Tępoczów	11	80	111 Zakrzów	4	20
94 Topola	46	20	112 Zawarża	1	50
95 Umianowice	9	21	113 Zięblice	14	50
96 Urzuty	3	40	114 Złota	36	30
			Razem	2375	44

W tem za nalepki 618,00 zł., za cegiełki 173,75 zł., z imprez 553,11 zł., ze zbiórki ulicznej 1026,36 zł.

Wyżej wykazane wpływy świadczą o dużem wyrobieniu obywatelskiem mieszkańców powiatu pińczowskiego. Świadczą również o tem, wbrew opinji wsteczników, że idea szkoły powszechnej w społeczeństwie naszem znajduje pełne zrozumienie. Efekt materjalny „Tygodnia szkoły powszechnej“, osiągnięty w czasach szczególnie ciężkich, kiedy do ofiarności społeczeństwa odwołują się różne czynniki z różnych stron, kiedy ofiarność mieszkańców powiatu eksploatowana była równolegle i na rzecz pomocy powodzianom jest zjawiskiem budującem i godnem zanotowania.

Z tego miejsca dziękujemy wszystkim — szczególnie Nauczycielstwu — którzy przyczynili się do osiągnięcia wspomnianych wyników.

Komitet Powiatowy
„TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ“
w Pińczowie

ZESTAWIENIE

wpływów z dobrowolnego opodatkowania się Nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu pińczowskiego na rzecz pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce.
(za czas od 1 sierpnia do 30 listopada 1934 r.)

L. p.	Rejon płatniczy	Sierp.		wrzes.		paźdz.		listop.		Razem	
		Złote i grosze									
1.	Bejsce	19	62	13	04	10	52	8	80	51	98
2.	Chroberz	4	—	20	04	20	66	23	55	68	25
3.	Działoszyce	49	30	55	40	59	96	56	35	221	01
4.	Kazimierza W.	40	—	38	—	39	—	38	—	155	—
5.	Kościelec	10	—	11	43	11	43	11	48	44	34
6.	Koszyce	44	—	41	80	40	70	34	40	160	90
7.	Opatowiec	9	—	20	35	19	75			49	10
8.	Pińczów	72	—	74	70	65	—	65	—	276	70
9.	Skalbmierz	60	19	56	56	59	84	48	51	225	10
10.	Wiślica	62	42	56	07	56	69	55	40	230	58
	Razem	370	53	387	39	383	55	341	49	1482	96

KOMUNIKATY ORGANIZACYJNE.

Na fundusz pożegnania byłych Inspektorów szkolnych p. Janiszewskiego i Świderskiego zalegają — pomimo kilkakrotnych urgensów—następujące ogniska:

1) Koszyce — brak listy składek i gotówki
2) Skalbmierz — 21 zł — lista nadesłana — brak gotówki
3) Opatowiec — brak listy i gotówki.

Listy członków.

Dotychczas nie otrzymaliśmy list członków od Zarządów Ognisk: Koszyce i Góry,

Składki na powodzian.

Zalega ze składkami na powodzian:

1) Rejon płatniczy VII — Opatowiec — za XI brak listy i gotówki

Składki organizacyjne.

Ognisko Opatowiec zalega wobec Zarządu Oddziału Powiatowego kwotą: 2.50 zł (pozostałość z r. 1933.) plus 21.20 — jako zaległość z roku 1934.

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w Warszawie.

Z tytułu składek na koszta Nadzwyczajnego zjazdu Delegatów w Warszawie zalegają:

1) Ognisko Chroberz
2) „ Skalbmierz (druga rata)
3) „ Koszyce

„Biuletyn".

Dotychczas nie otrzymaliśmy należności za „Biuletyn" od Zarządów Ognisk:

1) Czarnocin Złota	— za Nr 3, 4, 5 —	w sumie	15,00 zł
2) Chroberz	za Nr 5	„	5,10 „
3) Drożejowice	. . . .	„	3,00 „
4) Działoszyce	. . . .	„	5,70 „
5) Koszyce	. . . . .	„	7,80 „
6) Opatowiec	za Nr 4, 5	„	16,80 „
7) Skalbmierz	„ 5	„	7,50 „

Wszystkie powyżej wyliczone zaległości prosimy uregulować niezwłocznie, a w każdym razie przed 2. stycznia 1935 r. t. j. przed datą zamknięcia rachunkowego.

Zarząd Oddziału.

Do Kol. Kol.
Przewodniczących Konferencyj rejonowych w powiecie.

Na konferencjach rejonowych omawiane bywają niekiedy bardzo aktualne zagadnienia, dotyczące spraw wychowania, psychologji wieku dziecięcego, zajęć szkolnych, drugoroczności i t. p. Dotyczy to przedewszystkiem referatów. Dyskusja nad nimi daje niewątpliwie wiele korzyści uczestnikom konferencji,

przedewszystkiem samemu referentowi, który opracowując dane zagadnienie, musiał przestudjować odpowiednią literaturę.

O ile idzie o pozostałych członków konferencyj, to korzyści ich są mniejsze, bo umysł przyswaja trwale jedynie to, co zostało rzetelnie przepracowane i przemyślane. W ten sposób korzyści wyniesione z wysłuchanych referatów są cl wilowe, a łatwo idą w zapomnienie. Sądzimy, że tym, którzy istotnie chcieliby zatrzymać w pamięci pojęcia i wskazania, wypływające z referatów, może przyjść z pomocą „Biuletyn" w tej formie, że redakcja będzie chętnie przyjmować i drukować referaty, które uczestnicy konferencji wraz przewodniczącym uznają za godne utrwalenia w słowie drukowanem, a w myśl zasady „verba volant, scripta manent" — słowa ulatniają się, a pisma zostają.

W ten sposób „Biuletyn" stałby się rzetelnem uzupełnieniem konferencyj rejonowych, które przecież mają być i są jednym ze środków samokształcenia.

Zwracamy się zatem do Koleżanek i Kolegów — Przewodniczących konferencyj, aby po zakończeniu dyskusji nad referatem, zachęcali referentów, do ogłaszania drukiem swych referatów, o ile te referaty zostaną uznane za godne druku.

Redakcja.

Drukarnia
Rafael Zalcberg
Pińczów